

WIERZĘ W BOGA OJCA

Wykład 10

ks. Michał Bednarz

BÓG – OJCIEC MIŁOSIERNY W EWANGELII ŚW. ŁUKASZA

W Ewangelii św. Łukasza jest znacznie mniej wyraźnych wzmianek o Bogu jako Ojcu Jezusa i Ojcu ludzi niż w Ewangelii św. Marka i św. Mateusza. Rzeczownik „ojciec” 17 razy odnosi się do Boga, w tym 12 razy Ewangelista określa Go jako Ojca Jezusa, a 5 razy jako Ojca ludzi. Ale to nie oznacza, że temat ojcostwa Boga jest marginalny w Ewangelii św. Łukasza.

Czy Ewangelista nazywa Boga Ojcem Jezusa?

Anioł Gabriel dwa razy nazywa Jezusa *Synem Boga* (Łk 1,32.35). Takie stwierdzenie sugeruje zatem, że Bóg jest Jego Ojcem.¹

Św. Łukasz stwierdza, że syn Zachariasza będzie „*wielki w oczach Pana*” (Łk 1,15), natomiast syn Maryi jest *wielki* w sensie absolutnym (Łk 1,32). Przymiotnik *wielki* używany jako orzecznik (= *być wielkim*) bez żadnego dodatku jest zarezerwowany dla Boga. Jezus będzie tak wielki jak Bóg. Dalszy ciąg orędzia potwierdza to jeszcze wyraźniej: „*zostanie nazwany Synem Najwyższego*”. Ten zwrot może mieć znaczenie czysto metaforyczne. Królowie Izraela, począwszy od Salomona, są nazywani synami Bożymi (por. Ps 2,7). Ponadto wyrażenie to może mieć sens tylko mesjański bez jakiegokolwiek aluzji do bóstwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że św. Łukasz posługuje się tym wyrażeniem w sensie absolutnym. Tytuł „*Syn Najwyższego*” odróżnia Jezusa od wszystkich ludzi i wskazuje na Jego jedyną w swoim rodzaju relację z Bogiem. Dla św. Łukasza jest jasne, że Jezus jest Synem Boga, chociaż jest także Mesjaszem (por. Łk 1,32b-33).² A zatem Bóg jest Jego Ojcem.

W dalszej części Łukaszewego opisu znajdujemy słowa: „*Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym*” (Łk 1,35b). Dziewicze łono Maryi stanie się sanktuarium Boga, nowym Miejscem Najświętszym, dlatego dziecko będzie święte, ale nie jak Samson, Samuel czy Jan Chrzciciel, lecz świętością absolutnie wyjątkową i właściwą tylko Bogu. Będzie to rezultat wyjątkowej obecności Boga w łonie Matki-Dziewicy. *Święte* – to będzie Jego nowe imię określające Jego naturę. Aby usunąć wszelką wątpliwość, anioł precyzuje wieloznaczne określenie *Święte* przy pomocy zwrotu *Syn Boży*, który w naszym wypadku ma jednoznaczny sens. Dziecko, które się narodzi, jest nazwane *Synem Bo-*

¹ Por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, dz. cyt., s. 46.

² Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1-11. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (NKB III/1)*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2011, s. 114.

żym, tzn. Bogiem, gdyż łono Dziewicy staje się miejscem pobytu Boga, tak jak rozumieli to czytelnicy Starego Testamentu.³ Anioł nie zwiastuje, że Ten, który się narodzi z Maryi, będzie lub stanie się Synem Najwyższego, lecz że będzie Nim nazwany, to znaczy zostanie objawione, że jest On rzeczywiście Synem Boga. Znow trzeba z tego wyciągnąć wniosek, że zatem Bóg jest Jego Ojcem.

Kiedy św. Łukasz pisze jeszcze, że Bóg jest Ojcem Jezusa?

Pozytywnym dopełnieniem powyższych stwierdzeń jest własna deklaracja Jezusa o Bogu jako Ojcu. Maryja uczyniła odnalezionemu w świątyni Jezusowi wyrzut: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,48). Nazwała Józefa „ojcem Twoim”. Był to codzienny – stosowany w odniesieniu do Józefa – sposób mówienia, który w żaden sposób nie podważa dziewiczego poczęcia Jezusa. Św. Łukasz – jak świadczy dalsza część opisu – świadomie wypukla istnienie tych więzów rodzinnych, aby uzyskać większy kontrast między słowami Maryi a odpowiedzią Jezusa, który zapytał: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,49). Odpowiedź Jezusa stanowi punkt kulminacyjny perykopy. Poprawia On Maryję. Stwierdza: „Ja jestem u Ojca. Nie Józef jest moim Ojcem, lecz Ktoś inny – sam Bóg. Do Niego należę, u Niego jestem. Czy można jaśniej jeszcze wyrazić Boże synostwo Jezusa?”⁴ Dał do zrozumienia, kto jest Jego prawdziwym Ojcem. W ten sposób podkreślił równocześnie osobisty związek, jaki łączy Go z Nim, czyli stwierdza, że jest Synem Bożym. Ewangelista nawiązuje do zwiastowania Maryi, podczas którego anioł Gabriel zapowiedział, że Jej Syn będzie nazwany Synem Bożym (Łk 1,35). Teraz zaś, w scenie odnalezienia w domu Bożym, pokazuje, że sam Jezus jako pierwszy nazwał Boga swoim Ojcem, objawiając swą zażyłość z Nim więz.

W związku z tym Ewangelista pisze: „Oni jednak nie rozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2,50). „Na tamtą chwilę słowa Jezusa są zbyt wielkie. Także wiara Maryi jest wiarą «w drodze», wiarą, która coraz bardziej pogrąża się w ciemnościach i przedzierając się przez nie, musi dojrzewać. Maryja nie rozumie słów Jezusa, jednak zachowuje je w swoim sercu i pozwala mu stopniowo dojrzewać”.⁵

W których miejscach św. Łukasz najwyraźniej stwierdza, że Bóg jest Ojcem Jezusa?

W chwili chrztu Jezusa otwarło się niebo (Łk 3,21). Należy to rozumieć jako spełnienie się zapowiedzi Proroka (Iz 63,19), który modli się, by Bóg otworzył niebo, zstąpił na ziemię i dokonał ostatecznego aktu zbawczego. Jest to równocześnie powołanie Jezusa do wypełnienia tego dzieła zbawczego. Z nieba odezwał się zaś głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3,20). Pierwsza część wypowiedzi z nieba jest proklamacją Bożego synostwa i jest to reminiscencja – nawiązanie do Ps 2,7: „Tyś Synem moim”, gdzie jest mowa o Mesjaszu. Ewangelista nie kieruje się jednak tekstem greckim Starego Testamentu (LXX), który ma w tym miejscu słowo *sluga*, ale pisze: *syn*. Zamiana *sluga* na *syn* wskazuje, że chodzi o pogłębione znaczenie, a mianowicie o uświadomienie, że Jezus jest rzeczywiście Synem Bożym. Ani termin *Prorok* ani określenie *Mesjasz* nie oddają w pełni natury, godności i misji Jezusa. Jest On bowiem kimś więcej niż Mesjaszem czy Prorokiem. Ale tytuł *Syn* nie jest jedynym, który przysługuje Jezusowi. W wypowiedzi z nieba w czasie chrztu pojawia się termin *umilowany*, który nie jest tylko przymiotnikiem do *mój Syn*, ale stanowi odrębny tytuł, który mieści w sobie ideę jedyności, a to oznacza, że Jezus jest jedynym Synem Bożym. Tekst uświadamia zatem czytelnikom bardzo ważną prawdę chrystologiczną, że mianowicie Ten, który przyjmuje od Boga zleconą Mu misję, jest jedynym i umiłowanym Synem Ojca.

³ Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1-11, dz. cyt.*, s. 114-115.117.

⁴ Por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, dz. cyt., s. 165.

⁵ Por. Tamże, s. 166.

Słowa głosu z nieba: „*Tyś jest mój Syn umiłowany*” stanowią także wypełnienie się obietnicy danej Maryi w chwili zwiastowania: „*będzie nazwane Synem Bożym*” (Łk 1,35b). Bóg staje się świadkiem i ogłasza publicznie, że Jezus jest Jego Synem.

Jest to punkt zwrotny w Ewangelii św. Łukasza. Od tego momentu jej autor bardzo wyraźnie dystansuje się od błędnej opinii ludzi, że Jezus jest synem Józefa. Ten dystans jest widoczny w rodowodzie Jezusa. Ewangelista pisze: „*Był, jak mniemano, synem Józefa*” (Łk 3,23). Tym samym – biorąc pod uwagę kontekst rodowodu – podkreśla, że Józef jest prawnym, lecz nie naturalnym ojcem Jezusa. W takim razie kolejny raz sugeruje, że to Bóg jest Jego Ojcem.

Centrum opisów Ewangelii św. Łukasza stanowi przemienienie (Łk 9,28-36), gdyż jest objawieniem (teofanią) pośrednim między chrztem nad Jordanem a zjawieniami się Chrystusa po zmartwychwstaniu. Jezus skończył działalność w Galilei a rozpoczął drugi, istotny etap posłannictwa, prowadzący do aktu odkupienia przez krzyż. Ogół ludzi coraz częściej odrzucał Mistrza z Nazaretu, gdyż chciał w Nim widzieć przywódcę ziemskiego i nacjonalistycznego. Pogardzali Nim także przywódcy narodu a natomiast szli za Nim wytrwale uczniowie, gdyż byli przekonani, że jest nie tylko zwykłym nauczycielem, jakich było wielu w Izraelu, ale Mesjaszem. Dlatego Jezus coraz częściej poświęcał czas kształceniu uczniów. Kończy działalność w Galilei i zmierza do Jerozolimy, gdzie będzie cierpiał i umrze. Ale trzeba tutaj przypomnieć wyznanie Piotra, które nastąpiło wcześniej (por. Łk 9,20). Natychmiast po tym wyznaniu Szymona Jezus pouczył Apostołów o swoim cierpieniu i męce oraz określił się jako *Syn Człowieczy* i *Sługa Pański*. Pierwsza zapowiedź męki i śmierci (Łk 9,22) była zatem korektą błędnego poglądu, który mógł się zrodzić. Chrystus chciał zapobiec temu, aby uczniowie, uznawszy w Nim Mesjasza pod Cezareą Filipową, nie poszli w kierunku interpretacji politycznej.

Głos z nieba stanowi w tym kontekście niewątpliwie element centralny całego opowiadania. Dzięki niemu apostołowie dowiedzieli się, kim jest Jezus, gdyż słowa skierowane były nie tyle do Mistrza z Nazaretu, co właśnie do świadków Jego przemienienia. Dla nich Mistrz z Nazaretu był wciąż rabbim, mimo wyznania Szymona pod Cezareą Filipową. Piotr w dalszym ciągu się mylił, np. w sprawie namiotów, które chciał wznieść. Kiedy uczniowie przeżywali to, co się wydarzyło na górze, mogli się domyślać, że Jezus jest nie tylko Mesjaszem, ale i Bogiem, gdyż wiedzieli dobrze o teofanii na Synaju. Jednak dopiero głos z nieba ukazał im w pełni, kim jest Jezus („*To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie*”). Bóg mówi tu o swoim Synu nie w sensie adopcji, lecz w sensie dosłownym. Zapewnienie, że jest On Synem Bożym, powinno być dla nich gwarancją Jego prawdomówności a także ma utwierdzić wiarę, którą wyraził Piotr pod Cezareą Filipową. Należy Jezusowi wierzyć, gdyż jest kimś więcej niż Mojżesz, którego autorytet nie podlegał dyskusji; jest Synem Bożym i dlatego należy Go słuchać, nawet w tym wypadku, gdy mówi to, co jest trudne do zaakceptowania. Chrześcijanie od pierwszych lat istnienia Kościoła będą widzieli w tych słowach fundament nauki o synostwie Bożym Jezusa, a tym samym o ojcostwie Boga.

Czy Jezus nazywał Boga Ojcem?

W związku z pouczeniem o potrzebie codziennego dawania świadectwa Jezus podkreśla: „*Kto się bo-wiem Mnie i słów moich zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca i świętych aniołów*” (Łk 9,26). Przestrzega, że gdyby taka sytuacja zaistniała w życiu Jego ucznia, konsekwencje będą bardzo surowe i będą sięgały życia wiecznego, gdy przyjdzie kiedyś w chwale swojego Ojca.

Jest bardzo charakterystyczne, że, oprócz powyższego wypadku, Jezus mówi o Bogu jako swoim Ojcu najczęściej w modlitwie i w jej kontekście. W modlitwie odsłania się niepowtarzalna relacja Syna umiłowanego do swego Ojca. Jezus rozmawia z Bogiem jak Syn, który stanowi jedno z Ojcem.⁶

Siedemdziesięciu dwóch uczniów wróciło z pierwszej podróży misyjnej. Przepelniała ich radość z odniesionych sukcesów. Byli dumni niczym dzieci. Jezus oczyszcza ich naturalną radość i we wspaniałym hymnie uwielbienia kieruje ją ku Bogu. „*W tej to chwili rozradował się Jezus w Duchu Świętym i rzekł: «Wystawiam Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec, ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten komu Syn zechce objawić»*” (Łk 10,21-22).

Odkrycie dobroci Boga w czynach wysłanych uczniów prowadzi Jezusa do modlitwy wdzięczności wobec Ojca. W pierwszej części tej niezwyklej pieśni pochwalnej Jezus wystawia Ojca. Powodem tego uwielbienia jest Boże działanie mające dwa aspekty: zakrycie i objawienie. To wszystko, co przynosi Chrystus, stało się dla jednych czymś, czego ani zrozumieć, ani przyjąć nie chcą, dla drugich zaś stało się objawieniem długo oczekiwanej Bożej interwencji w ludzkie sprawy. Jedni z nich, mądrzy i uczeni, to ci, którzy ufają swojej mądrości, a dla Bożych spraw mają serce zamknięte. Nie uznają Jezusa. Drugi zaś, ludzie prości, niewykształceni w Prawie Mojżeszowym i w judaistycznych przepisach, to ci, którzy starali się zachować Boże przykazania i w Bogu złożyli ufność. Jedyne prostaczkom Ojciec otwiera oczy, aby w słowach i czynach Jezusa rozpoznawali znaki Boże i pojęli, że nadszedł Mesjasz. Tak się dzieje z tego powodu, że za pomocą własnego rozumu nie można pojąć tego, co dotyczy Chrystusa. Jest On darem Bożym, a Jego nauka objawieniem, które dzięki łasce Bożej jest dostępne nawet dla prostaczków, ale do ludzi zadufanych w sobie nie ma dostępu. Natomiast w drugiej strofie Jezus sławi Ojca za to, iż udzielił Mu wszechogarniającej wiedzy i poznania, powierzając pełnię prawdy Objawienia i czyniąc jedynym prawomocnym Pośrednikiem. Wspomniane poznanie oznacza jedyny, dla nikogo niedostępny, stosunek Syna do Ojca.⁷ W jego następstwie nikt nie zna Syna, jak tylko Ojciec. Ale też Ojca nikt nie zna, tylko Syn i jedynie On – na mocy otrzymanego uzdolnienia – może teraz ludziom mówić o Ojcu. Jezus mówiąc, że tylko On zna Ojca, pośrednio stwierdził, że jest Bogiem, gdyż stanowi z Nim jedno.⁸

Kiedy jeszcze Jezus wyraźnie nazywał Boga swoim Ojcem?

Z powyższym uwielbieniem Ojca łączy się modlitwa Jezusa na Górze Oliwnej. „*Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich*” (Łk 22,42). Jezus zwraca się do Ojca z pełnym zaufaniem i niezwykle serdecznie. W oparciu o inne Ewangelie można stwierdzić, że słowu *Ojcze* odpowiadało aramejskie *Abba*. Tak być może Jezus zaczynał każdą swą modlitwę, mając świadomość, że Bóg jest Jego rzeczywistym Ojcem.⁹ Izraelici nie mówili nigdy w ten sposób do Boga. Termin *Abba* nie jest odpowiednikiem naszego *ojcze*, ale jego zdrobniałą formą. W ten sposób zwracały się dzieci izraelskie do swego ojca. Szacunek względem Boga sprawił, że Izraelici nie odważyli się nigdy używać tego terminu w odniesieniu do Najwyższego. Obecność tego słowa w modlitwie Jezusa nabiera niezwyklego znaczenia. Mówi o serdecznym związku między Chrystusem a Ojcem. Z modlitwy Jezusa wypływa przekonanie, że Ojciec może wszystko uczynić. Chrystus jest świadom, że Ojciec jest wszechmocny i wła-

⁶ Por. I. de la Potterie, *Modlitwa Jezusa*, dz. cyt., s. 71; F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1-11*, dz. cyt., s. 552-553.

⁷ F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (PŚNT, III/3)*, Poznań-Warszawa: Pallottinum 1974, s. 214.

⁸ J. Gnilka, *Teologia Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 176.

⁹ F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 12-24. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz. Część II (NKB III/2)*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2012, s. 475.

śnie wtedy, gdy wydawało się, że zwyciężają siły ciemności, może uwolnić Go od tej próby, która jest trudna do zniesienia. Modlitwa Jezusa ma cechy synowskiego oddania się Ojcu. Z całą miłością, szacunkiem i zaufaniem zwraca się do Ojca, aby – jeżeli uzna to za stosowne – cofnął swoją decyzję. Pokornie się Mu jednak poddaje.

Dwa razy Jezus zwraca się wprost do Boga jako Ojca w czasie konania na krzyżu. Kiedy zostaje ukrzyżowany, prosi Go o przebaczenie dla ludzi: „*Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*” (Łk 23,34). A przed samą śmiercią woła donośnym głosem: „*Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego*” (Łk 23,46). W drugim wypadku Jezus cytuje Ps 31,6. Ale słowa psalmisty poprzedził wezwaniem *Ojcze*. Tym sposobem uczynił słowa psalmisty własną modlitwą, w której oznajmia, że w ostatniej chwili życia ziemskiego całkowicie zdaje się na wolę Ojca. Umierając, po ludzku mówiąc, opuszczony, wypowiedział słowa ufności. Oddał swego ducha Ojcu, podobnie jak czynił to pobożny Żyd każdego wieczoru. Już słowo *Ojcze*, jako określenie Boga, wskazuje, że Jezus nie czuł się zawiedziony mimo cierpień, jakie Go spotykały. Zaakceptował z poddaniem wolę Ojca (por. Łk 18,31). Nie *oddaje* ducha Ojcu, ale *powierza* Mu go w pełnej świadomości. Jego ostatnie słowa są ostatnim aktem synowskiego zawierzenia Ojcu, którego wolę pełni do końca, aby dokonać zbawienia.

Jeszcze raz Jezus nazywa Boga Ojcem w zakończeniu Ewangelii św. Łukasza, gdy mówi o konieczności dawania świadectwa przez uczniów. Chrystus ich zapewnia: „*Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca*” (Łk 24,49). Zadanie, jakie staje przed apostołami, nie będzie ani proste ani łatwe. Już wcześniej Jezus bardzo często wspominał, że Jego uczniowie spotkają się ze sprzeciwem i wrogością. Do tej myśli powraca także obecnie. Zapewnia swym świadkom pomoc. Przyrzeka im „*obietnicę Ojca*”. W drugim dziele św. Łukasz napisze wyraźnie, że tą obietnicą Ojca będzie Duch Święty (Dz 1,8; por. także Łk 12,12)). Chodzi w tym wypadku o wzmacniające i oświecające działanie Ducha Świętego.

Czy św. Łukasz nazywa Boga Ojcem wierzących?

W Ewangelii św. Łukasza pojawiają się także wypowiedzi, z których wynika, że Bóg jest Ojcem wierzących. Jest dla nich Ojcem pełnym dobroci, miłosierdzia, łaskowości i przebaczenia.

Wzywa: „*Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny*” (Łk 6,36). Jezus zachęca słuchaczy do zmiany postawy. Poucza, że jeśli zrealizują te zachęty, będą synami Bożymi. Ale równocześnie wzywa do naśladowania Boga w Jego najwznioślejszym przymiocie. Powinni upodobnić się do Boga Ojca, który jest pełen delikatności, dobroci, cierpliwości, gotowości do przebaczenia. Wzywa: Stawajcie się miłosierni, ponieważ wasz Ojciec, który jest dla was wzorem, jest miłosierny.

W związku z *Modlitwą Pańską* Jezus pouczył o potrzebie wytrwałości w modlitwie, którą kierujemy do Boga (Łk 11,9-13). Odpowiada na pytanie, co usprawiedliwia zaufanie, jakie powinno cechować modlitwę. Mówi o synu, który prosi ojca o to, co konieczne do życia. Stosuje porównanie, w którym wskazuje na podobieństwo zachodzące między Bogiem, Ojcem w niebie, a ojcem ziemskim. Opowiada o dobroci ojca ziemskiego. Ojciec ziemski ma co prawda swoje wady, jest skłonny do złego i nigdy nie jest idealny, ale jego miłość do syna sprawia, że troszczy się o jego dobro i na pewno nie odmówi mu tego, co jest konieczne do życia. Tym bardziej Bóg, Ojciec miłujący wszystkich ludzi, troszczy się o swoje dzieci, o tych, których powołał do istnienia i pragnie ich życia wiecznego. „*Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec z nieba*”. Dobroć Boga Ojca powinna być zatem źródłem i podstawą wytrwałości oraz zaufania w modlitwie. Ponieważ w Chrystusie Jezusie jesteśmy dziećmi Bożymi, nabyliśmy prawo nazywania Boga najpiękniejszym słowem „*Ojcze*”, dlatego wzrasta nasza śmiałość i zaufanie podczas modlitwy. Bóg wysłuchuje nasze prośby nie dlatego, by uwolnić się od naszego natręctwa, ale dlatego, że jest Ojcem. Ojciec w niebie nie da nam nic złego, jeśli o dobro prosimy – w przeciwnym razie nie byłby naszym

Ojcem. Jest ponadto Ojcem niebieskim, a to oznacza, że nieskończenie przewyższa w dobroci każdego ojca ziemskiego. Dlatego możemy Go prosić z ufnością i usilnie, pewni, że nas wysłucha.

Uczniowie mają różnić się od innych ludzi przez porzucenie wszelkiej troski o dobra doczesne. Dlatego Jezus ich upomina: „*O to wszystko bowiem zabiegają narody świata, a Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. [...] Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo*” (Łk 12,30.32).

Kiedy najdokładniej Jezus przedstawił prawdę o tym, że Bóg jest Ojcem ludzi?

Najdokładniej o ojcostwie Boga w stosunku do ludzi wypowiada się Jezus w przypowieści o ojcu syna marnotrawnego.

Cała Biblia – jak mówią niektórzy, i słusznie – jest ciągle powtarzana, na różne sposoby, przypowieścią o synu marnotrawnym. Dostrzegamy to od pierwszej stronicy; od historii Kaina, którego Bóg bierze w obronę mimo czynu, jakiego się dopuścił, aż po przypowieści Jezusa. Bóg – podobnie jak ojciec – nie daje się nigdy zrazić niewdzięcznością człowieka i mimo wszystko, niezmordowanie darzy go miłością. Ciągłe wychodzi mu na spotkanie, usiłuje go wyrwać z kręgu zła i zbawić oraz pociągnąć ku sobie.

Ale przypowieść o ojcu syna marnotrawnego stanowi szczyt wszystkich wypowiedzi na ten temat (Łk 15,11-32). Opis jest niezwykle żywy i dlatego przemawiał szczególnie do słuchaczy palestyńskich, z pewnością bardziej niż do nas.

Występuje tu zamożny właściciel, gdyż ma wiele sług-najemników. Słyszy pewnego dnia dziwne żądanie młodszego syna, dotyczące wydania mu – zgodnie z Prawem Mojżesza (Pwt 21,17) – trzeciej części przyszłego spadku. Szanując wolną wolę syna, bez słowa daje mu to, o co go poprosił. Młodzieniec zabiera majątek w gotówce i udaje się za granicę. Żyje tam rozrzutnie, dosłownie: w sposób zgubny, uniemożliwiający ocalenie siebie czy majątku. Starszy brat określi później bardzo drastycznie ów styl życia („*roztrwonił twój majątek z nierządnicami*” – w. 30).

Ukazane są cztery etapy degradacji, jaką przeżył młodzieniec. Najpierw traci całkowicie majątek i popada w nędzę, więc doznaje głodu. Kiedy jego fortuna się wyczerpała, a w kraju nastał głód, młodzieniec w jednej chwili stał się nędzarzem. Na szczególną uwagę zasługują jednak dwa ostatnie etapy degradacji. Talmud stwierdza: „Przeklęty człowiek, który hoduje świnie”. Do dziś dnia u Żydów i mormotan panuje przekonanie, że pasienie trzody chlewnej jest przekleństwem.

Dno degradacji syna marnotrawnego polega na tym, że traktowany jest przez właściciela gorzej niż trzoda chlewna. Musi kraść świniom jadalne strąki. Strąki, o których tu mowa, należą do rośliny zwanej fachowo po arabsku *karrub*, a u nas chlebem świętojańskim. Na Bliskim Wschodzie karmi się nimi nadal nierogaciznę.

Od wspomnianego dna nędzy zaczyna się droga odwrotu. Jezus ukazuje plastycznie kolejne etapy żalu. Młodszy syn zaczyna od uświadomienia sobie subiektywnego poczucia kontrastu między obecnym stanem upadku a sytuacją materialną najemników w domu ojca. To, co wydawało się szczęściem, doprowadziło do upodlenia. Przypomniał mu się ojciec. Odczuwał głód, którego nie miał czym zaspokoić, a u ojca dostatnio żyli nawet najemnicy.

Ojciec musiał młodszego syna wciąż oczekiwać, nawet wyglądać, skoro ujrzał go, „*gdy był jeszcze daleko*”. Wzruszenie każe mu – wbrew zasadom Wschodu – biec naprzeciw po to, by – mimo odrażającego wyglądu przybysza – rzucić mu się na szyję i ucałować go po długiej rozłące.

Syn wprawdzie zaczął przygotowane przemówienie, ale ojciec nie pozwolił na wypowiedzenie pokornej propozycji. Wystarczyło, że wyznał swoje winy. Słowo *szybko* (w. 22) akcentuje niecierpliwą mi-

łość ojca. Po czterech stopniach degradacji następują cztery wymowne znaki natychmiastowego przywrócenia do dawnej rangi wolnego dziedzica. Syn otrzymuje najlepszą szatę, pierścień na rękę jako znak godności dziedzica, sandały wyróżniające osobę wolną od niewolników i wreszcie zostaje urządzona uroczysta, radosna uczta. Uczta będzie wyjątkowa: podadzą utuczone cielę, będzie muzyka i tańce. Wydając te polecenia, ojciec motywuje je wobec sług radością z odzyskania syna zaginionego i duchowo umarłego. Bowiem ten, który umarł duchowo, moralnie, teraz zmartwychwstał. Był daleko przez wiele lat, a teraz powrócił. Jego powrót jest więc dla ojca rodzajem zmartwychwstania.

Dalsza część przypowieści jeszcze bardziej podkreśla miłość ojcowską. Rozpoczęto sutą i huczną biesiadę, gdy powraca z pola starszy syn. Zdziwiły go odgłosy radości. Uzyskawszy od sługi potrzebne informacje, poczuł się urażony. Nie mógł zrozumieć, dlaczego ojciec obdarzył łaską marnotrawcę. Wydawało mu się, że ojciec źle postąpił. Oburzony, nie chciał wejść, by cieszyć się razem z uczującymi. Uważał to wyróżnienie lekkomyślnego brata za niesłuszne i niezasłużone. W krótkim dialogu z ojcem uzewnętrznił swój sposób myślenia: był niewyobrażalnie zazdrosny i interesowny. Nie rozumiał dobroci ojca, którego majątek przecież został tak haniebnie roztrwoniony. Oburzyło go wyniesienie młodszego brata. Kiedy spotykał się z ojcem, wynosił swoje zasługi, odwołując się do wiernej służby, nigdy dotąd nie nagrodzonej urządzeniem nawet skromnej zabawy. W gniewie przekroczył granice delikatności nie tylko względem brata, którego nie chciał uznać, ale i względem ojca. Zamiast uznania jego dobroci, ubliżył należnemu mu szacunkowi i śmiał czynić wyrzuty. Nie wypowiedział pełnego miłości słowa *ojcze*, tak jak uczynił to młodszy brat. Umyślnie także nie wypowiedział słowa *brat*, ale mówił: *syn twój*. O młodszym bracie mówił jak o kimś obcym. Z jego słów biła pogarda i źle maskowana gorycz, pycha i zazdrość.

W takim kontekście jeszcze bardziej ujawniła się miłość ojca, który nie tylko przebaczył marnotrawcy, ale usiłował także wyjść naprzeciw starszego syna. Wielkość miłości ojca zabłysła już wtedy, gdy przebaczył młodszemu synowi, ale teraz stała się jeszcze wyrazistsza. Ojciec nie skarcił ostro starszego syna, ale starał się go ułagodzić. Syn nie wypowiedział pełnego miłości słowa *ojcze*, a on zwraca się z pełnym miłości *synu*. W sposób niezwykle delikatny usiłował obudzić w nim zamarłą miłość. Toczyła się piękna walka między oburzeniem i gniewem a łagodnością. Ojciec tłumaczył synowi bez oburzenia racje, powtarzając słowa skierowane do sług. Marnotrawnego nazwał swoim dzieckiem. Następnie zwrócił uwagę starszemu synowi na szczęście płynące z faktu przebywania wciąż z ojcem. Był przecież zawsze z nim, a to jest więcej warte niż uczty z przyjaciółmi. Wreszcie podkreślił, że i on powinien się cieszyć z powrotu brata. Odzyskał przecież brata a on syna. A nadto nic nie traci, gdyż wszystko, co należy do niego, jest także jego własnością. Łagodne słowa usprawiedliwienia, wypowiedziane mimo niewłaściwego zachowania starszego syna, wskazują na to, że ojciec miłował obydwóch synów równie głęboko.

W tej przypowieści nie chodzi na pierwszym miejscu o opis dziejów syna marnotrawnego, ale o zachowanie się ojca. Dlatego niektórzy uważają, że jest to przypowieść o nieskończonej dobroci ojca, który – mimo zranionej miłości – znów przygarnia syna.¹⁰ Cała przypowieść jest tak ułożona, aby specjalnie uwydatnić miłość ojca. W sposób obrazowy przedstawiona jest Boża miłość przebacząca i niezmierna radość z nawrócenia się jednego z synów. Postawa Boga przybrała widzialną postać w zachowaniu się Jezusa, i to w takim stopniu i z taką wyrazistością, że wywołało to zgorszenie i sprzeciw. Jezus musi więc swoje „gorszące” obcowanie z grzesznikami – a tym samym ochocze przebaczenie im przez Boga – ciągle usprawiedliwiać wobec pobożnych, którzy nie potrafią wyobrazić sobie sprawiedliwego Boga w ten sposób, a obcowanie z grzesznikami uważają za niestosowne. Ale na drugim miejscu przypowieść uwypukla także postać syna marnotrawnego, który poprzez swoje odejście i tragiczny los uosabia grzech i jego następstwa, a w scenie powrotu obrazuje sens tego, co Jezus rozumie jako nawrócenie się.

¹⁰ A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, dz. cyt., s. 115.

W Ermitażu w Petersburgu znajduje się jedno z ostatnich dzieł Rembrandta *Powrót syna marnotrawnego*. Na tym obrazie na szczególną uwagę zasługują ręce i twarz postaci. Malarz, chcąc ukazać boską miłość, wybrał starca, prawie ślepego mężczyznę. Jedna jego ręka różni się od drugiej; jedna jest ręką kobiety a druga ręką mężczyzny. Ojciec jest nie tylko patriarchą. W równym stopniu co ojcem jest także i matką. Dotyka syna kobiecą i męską dłonią. Jedna ręka podtrzymuje, a druga pieści; jedna daje poczucie bezpieczeństwa, a druga pociesza i przytula, aby uspokoić dziecko, które zrobiło sobie krzywdę. Wielki malarz w ten sposób oddał to, co tak często podkreślają autorzy Pisma Świętego, a zwłaszcza Jezus w przypowieści o ojcu syna marnotrawnego.

Podobnie jak w wypadku innych Ewangelii, określenie *Syn Boży* w odniesieniu do Jezusa pojawia się w częściach narracyjnych Ewangelii św. Łukasza. Występuje ono również w wypowiedziach Mistrza z Nazaretu. To określenie domaga się swojego odpowiednika. Jeżeli Chrystus jest Synem Bożym, to Bóg jest Jego Ojcem. Ponadto Jezus często wypowiada słowo *Ojciec*. Posługuje się tym określeniem wtedy, gdy uczy o Bogu jako swoim Ojcu lub o Ojcu wszystkich ludzi.

PYTANIE: Dlaczego Łukaszowe opowiadanie o znalezieniu dwunastoletniego w świątyni jest tak ważne, gdy szukamy odpowiedzi na pytanie, czy Bóg jest Ojcem Jezusa?